

DZIEN



WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Most Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwiera się od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i urlopu.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 80.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tabelce (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 8957.

Zaburzenia robotnicze w woj. białostockim. Stabilizacja dolara nastąpi w roku 1935.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Według wiadomości nadeszłych tu z Waszyngtonu, wia Paryż nie należy spodziewać się wczesniej ostatecznej stabilizacji dolara, jak w r. 1935.

Prez. Roosevelt uważa za warunek stabilizacji poprzednie podniesienie cen oraz wyrównanie budżetu.

Deficyt zeszłego roku budżetowego, który się skończył 30 czerwca, wyniósł miliard siedemset tysięcy dolarów. Przewidywany na rok bież. 1933-34 deficyt został zredukowany do 500 milionów.

Dopiero w roku 1935 uda się uzyskać równowagę, wtedy przyjdzie czas na stabilizację dolara.

W kwestji monetarnej porozumienie jest niemożliwe.

LONDYN Pat. Podkomisja techniczna komisji monetarnej odbyła posiedzenie, na którym omawiano kwestję współpracy banków centralnych. Jak się dowiaduje agencja Reutersa, popo-

torą godzinnej naradzie stało się oczywiście, iż osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe. Fakt ten postanowiono zakomunikować prezydium konferencji

Czy pakt wschodni jest naruszeniem traktatu w Rapallo.

PARYŻ Pat. — „Le Matin” donosi, jakoby rząd niemiecki postawił zarzut ambasadorowi sowiekiemu w Berlinie, iż nie zawiadomił we właściwym czasie rząd niemiecki o zamiarze Moskwy zawarcia konwencji w sprawie definicji napastnika. Zdaniem czynników niemieckich konwencja jest naruszeniem traktatu w Rapallo i wymierzona przeciwko Niemcom. Ambasador sowiecki miał wyjaśnić, że konwencja dotyczy wyłącznie państw sąsiadujących z Sowietami i stanowi porozumienie o charakterze regionalnym.

Studencki spisek antyfaszystowski.

PARYŻ Pat. — „Le Parisien” donosi z Rzymu, iż władze włoskie aresztowały w Wenecji 12

studentów, podejrzanych o działalność antyfaszystowską. Śledztwo w toku.

Walka z bandytyzmem w Ameryce.

WASZYNGTON. (Pat.) Prezydent Roosevelt, aczkolwiek zaangażowany w sprawy polityczne i gospodarcze, również dba o spokój i porządek kraju. Ostatnio prezydent odbył z przedstawicielami władz stanowych naradę, mającą na celu ukroczenie zbrodniczej działalności t. zw. porywaczy, których ofiarą padło ostatnio znowu kilka osób, m. in.

O'Connor ze znanej rodziny demokratycznej i finansista chicagowski Factor. Złoczyńcy zażądali okupu za uwolnienie. Wzmrożoną działalność bandytów przypisują w Ameryce temu, że w związku ze zniesieniem prohibicji stracili oni dochody, związane z przemytem i nielegalnym handlem alkoholem.

Co zapłaci Hiszpanja za zniesienie szkolnictwa katolickiego.

MADRYT. Pat. — Kortezy uchwały w drugim czytaniu niedźwiedzkie kredyty w wysokości 27 milj. pesetów, przeznaczone na organizację szkolnictwa pań-

stwowego, które ma zastąpić szkolnictwo, kierowane dotychczas przez kongregacje kościelne.

Kanał między Renem a Dunajem.

Jak donoszą z Berlina, w najbliższym czasie mają być podjęte prace nad budową kanału, mającego połączyć Ren z Dunajem. Budowa ma być wykonana w ciągu 5-6 lat, kosztem około 400.000.000 marek. Finansowanie tych prac ma być dokonane drogą inicjatywy prywatnej. Rzesza odgrywać będzie tylko rolę poręczyciela. Roboty zatrudnią około 30.000 robotników. Realizacja tego projektu przyniesie na Niemcom, jak oświadcza prasa bawarska, duże korzyści gospodarcze, stworzy ma bowiem bezpośrednią tanią komunikację między westfalskim okręgiem przemysłowym oraz Bawarią a Austrią z

krajami naddunajskimi i Bałkanami. Otworzy więc Niemcom nowe drogi eksportu na Bałkany. Zainteresowane koła oczekują, że zagłębie Ruhry będzie mogło po realizacji projektu stać się jedynym dostawcą węgla dla Austrii i wspomnianych krajów. Wykonanie projektu także kryje w sobie nietylko korzyści gospodarcze, lecz i cele polityczne, jak zauważa bowiem jeden z dzienników bawarskich, stworzenie tego nowego połączenia wodnego między Austrią i Niemcami wzmocni prawdopodobnie w austriackich kołach wszechniemiecką orientację a więc przypomni Austrii sprawę Anschlussu.

Żegluga na Dniestrze

na odcinku Besarabskim będzie wznowiona.

BUKARESZT. (Pat.) W związku z polepszeniem się stosunków pomiędzy Rumunją a Związkiem Sowieckich Republik Rad w Bukareszcie rozważany jest projekt wznowienia żeglugi na Besarabskim odcinku Dniestru, gdzie od wojny żegluga była przerwana. Prasa rumuńska donosi, że pewne konsorcjum angielskie złożyło już władzom rumuńskim ofertę finansowania tego przedsięwzięcia i dostarczenia statków. Żegluga na danym odcinku Dniestru miała duże znaczenie gospodarcze nietylko dla Besarabji, odczuwającej dotkliwie zamknięcie tej drogi komunikacyjnej, lecz i dla Polski. (Tylko Litwa trwa w swym idiotycznym uporze co do wznowienia ruchu zarówno kolejowego jak i rzeczynego. Przyp. Red.)

Lot transatlantycki eskadry włoskiej.

NOWY JORK Pat. — Hydroplany włoskie widziane były o godz. 13 m. 15 i weszły czasu Granowick pod 57 st. 2 m. szerokości i 6 m. długości Hydroplany przeleciały więc większą część najniebezpieczniejszej strefy i znajdowały się wówczas na 250 mil na południe od Grenlandji i 500 mil od Cartwright.

REYKJAWIK. (Pat.) Dział o godz. 5 rano eskadra hydroplanów włoskich odleciała w kierunku Labradoru. Będzie to czwarty etap lotu eskadry. Trasa wynosi 2.400 km.

CARTWRIGHT (Pat.) Eskadra włoska, która wystartowała dziś rano w Reykjavik, przyleciała do Cartwright na Labradorze, prze-

ŻYCIE KATOLICKIE.

Kościół jako votum dziękczynne.

(LWÓW — KAP) Dzięki usilnym staraniom J. E. Kk. Arcybiskupa Twardowskiego budowa kościoła p. w. Matki Boskiej Ostrobr-

ramskiej postępuje naprzód. Konsekracja tej wspaniałej świątyni odbędzie się jesienią b. r.

Klasztor dla św. Kł.

(WIEDEŃ — KAP) W sferach uniwersyteckich wiedeńskich zainicjowano propagandę, zmierzającą do stworzenia ośrodków kla-

sztornych dla... św. Kł. według reguły św. Benedykta. Chodzi tu narazie o męczyzn z inteligencji, żyjących w celibacie.

Pierwsza wizyta Ojca św. w willi Barberini.

(Citta del Vaticano, 11 lipca KAP) Wczoraj niespodziewanie Ojciec św. udał się do willi Barberini, zwróconej Watykanowi razem z zamkiem Castel Gandolfo na mocy traktatu laterańskiego. Wyjechawszy z miasta watykańskiego o godz. 17 ej, Papież przybył do willi o godz. 17 m. 45 i zatrzymał się tam do godz. 20-ej, oglądając wyniki imponujących prac restauracyjnych, wykonanych w ostatnich czasach. Ojcu św. towarzyszył gubernator Citta del Vaticano, margrabia Serafini, bratanek Franciszek Ratti i jeden z szambelanów. Poza tym nikt więcej nie wszedł do orszaku z wyjątkiem biskupa Marazzi, koadjutora kardynała-biskupa Albano, którego władzy podlega Castel Gandolfo. Biskup Marazzi przybył, by złożyć hołd w imieniu diecezji. Papież na białej sutannie miał czarny płaszcz zwykłego księdza.

Po krótkim odpoczynku w apartamentach papieskich Pius XI dokonał szczegółowego przeglądu robót, uskutecznionych zarówno wewnątrz pałacu, jak i na zewnątrz.

Ile zarobi magistrat warszawski na spadku dolara.

Rata pożyczki amerykańskiej zaciągniętej przez zarząd miasta przypada na dzień 1 sierpnia. Na ten termin wystawiony jest t. zw. kupon, z tem jednak, że wpłata dokonywana jest o 6 miesięcy wcześniej. Kwotę ratami 400.000 złotych magistrat wpłaci za zgodą amerykańską nie 1 stycznia a 1 maja. Wobec tego że kurs dolara dnia 1 maja nie był jeszcze tak niski jak

obecnie, więc zarobek magistrata nie był wielki. Następny Kupon na sumę 400.000 dolarów wystawiony jest z datą 1 lutego 1934 roku. Płacony ma być na 6 miesięcy wcześniej, a więc 1 sierpnia. Jednak prawdopodobnie magistrat uzyska odroczenie trzymiesięczne spłaty. W tym wypadku zarobek czysty miasta jest b. duży.

Czy nastąpi zmiana przewodniczącego w procesie brzeskim?

Ajencje P. I. D. donosi: Sędzia Zaborowski, przewodniczący ponownej rozprawie w procesie brzeskim przed Sądem Apelacyjnym badany był w dniu wczorajszym przez lekarzy, którzy orzekli, że choroba sędziego spowodowana jest komplikacjami po grypie. Sędzia Zaborowski po-

zostać ma w łóżku do środy włącznie. Jeśliby stan zdrowia sędziego nie pozwolił na prowadzenie rozprawy w czwartek dn. 13 bm., wyznaczony ma być przez Sąd Apelacyjny nowy przewodniczący, aby nie powodować odroczenia rozprawy brzeskiej.

Trzech magików sanacyjnych pod kluczem.

Władze policyjne w Łodzi aresztowały z polecenia prokuratora samorządu gminnego na powiat łódzki p. Szczerbińskiego i dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności (Piotrkowska 6), Walerego Zdzichowskiego oraz sekretarza gminnego — Turka —

za fikcyjne udzielanie pożyczek. Straty poniesie Powszechna Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych. Nie potrzebujemy, rzecz oczywista wyjaśnić, że obaj dygnitarze byli jednocześnie wybitnymi działaczami sanacyjnymi.

Pruski gość.

Lord Rothermere przejeżdżał wczoraj samochodem przez teren Pomorza, z Gdańska do Prus Wschodnich.

Prasa niemiecka zamieszcza artykuł, opublikowany dziś w „Daily Mail” pióra lorda Rothermere, skompromitowanego ostatnio naskutek relacji prasy francuskiej i angielskiej o przygotowywaniu za pieniądze niemieckie akcji prasowej za odebraniem Polsce Pomorza.

Jest to pierwszy z serii artykułów propagandowych na cześć Niemiec hitlerowskich.

Konsulat sowiecki w Gdyni.

W najbliższym czasie zamierzone jest otwarcie na terenie Gdyni konsulatu sowieckiego.

bywając pomyślnie najtrudniejszy odcinek drogi, wynoszący 1500 km. Opuszczenie na wodę odbyło się bez przeszkód.

Podróże Radka.

Bawiący w Warszawie publicysta Radek uda się w środę samochodem do Gdyni, a stamtąd wzdłuż granicy polsko-niemieckiej do Katowic. Z Katowic pojedzie do Tarnowa, aby odwiedzić swoją rodzinę i matkę.

WARSZAWA (Pat). Dnia 10 bm. do będącej w ruchu fabryki włókienniczej Amurskiego w Pieszczyńskich, woj. białostockim, wtargnęła grupa robotników zamiejscowych, domagając się unieruchomienia fabryki, pomimo zawartej przed niedawnym czasem umowy zbiorowej między przemysłowcami, a związkami robotniczymi. Napastnicy pobili ciężko pracujących robotników, zgnęcając się nad nimi, a specjalnie nad majstrem Stankiewiczem. Przybyła na miejsce policja rozprysła napastników, aresztując prowadzących. Prace w fabryce zostały na

nowo podjęte. Podobne zajścia na tle zmuszenia robotników do strajku powtórzyły się dzisiaj w pobliskim Supraślu. W czasie nielegalnej demonstracji obrzucono policję kamieniami i dano do niej strzały rewolwerowe. Policja dała salwę na postrach, dopiero wówczas tłum rozbiegł się. W wyniku strzelaniny 1 osoba została zabita, a 5 rannych, z których jedna następnie również zmarła. Z pośród policjantów jest kilkunastu rannych. Władze sądowe prowadzą na miejscu zajęć śledztwo, miarowych.

Rządy komisaryczne w Łodzi, Pabjanicach i Tomaszowie Maz.

ŁÓDZ Pat. — Do Łodzi nadeszła wiadomość, że minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 11 lipca r. b. rozwiązał rady miejskie i złożył z urzędu członków zarządu trzech miast wydzielonych z województwa łódzkiego: Łodzi, Pabjanic i Tomaszowa Mazowieckiego. Na komi-

sarzy tych miast powołano: w Łodzi — inż. Wacława Wojewódzkiego, w Pabjanicach — dotychczasowego dyrektora K. K. O. Romana Jabłońskiego i w Tomaszowie Mazowieckim — dotychczasowego sekretarza sejmiku powiatowego w Brzezcinach Eustachego Rychlewskiego.

Ograniczenie pomocy lekarskiej dla kolejarzy.

Minister komunikacji wydał rozporządzenie organizacyjne o piekę lekarską i pomoc w środkach leczniczych dla pracowników kolejowych. M. in. ze względu na oszczędnościowych wniesiono

dotychczasowe zasiłki, t. zw. pokarmowe, należne pracownikom przez 12 tygodni po przyjściu na świat dziecka, w wysokości po 40 groszy dziennie.

Hitleryzacja policji gdańskiej.

GDAŃSK Pat. — Senat wydał rozporządzenie, mające na celu reorganizację policji na terenie wolnego miasta w kierunku ścl-

śleszego związania organów policyjnych z senatem narodowo-socjalistycznym.

Nowy wielki proces «sabotażystów» w Moskwie.

MOSKWA (Pat). Sąd moskiewski od 5-ciu dni rozpatrywał sprawę 12-tu osób, oskarżonych o nadużycia w dziedzinie odżywiania robotników. Poczynając od połowy ubiegłego roku, żywność w stołówkach robotniczych znacznie się pogorszyła. Częstokroć podawano nieświeże mięso, w potrawach znajdowano kawałki szkła, piasek, gwoździe, włosy i t. d. Śledztwo wykazało, że sprawcami tych nadużyć i nieporządków byli członkowie grupy kulaków(?), działający pod przewodnictwem b. oficera carskiego Stiepanowa, skazanego swego czasu na 10 lat więzienia za podpalenie kolchozu i za zamach na życie przedstawiciela władz. Stiepanow zbiegł z

więzienia i na wiosnę r. ubiegłego rozpoczął w Moskwie działalność sabotażową, wciągając do niej przedewszystkiem ludzi, pracujących w składnicach żywnościowych i stołówkach. Członkowie tej grupy sabotażowej starali się niszczyć produkty żywnościowe w sposób jaknajbardziej szkodliwy, posuwając się aż do zatrucia (i) towarów i niszczenia własności rządowej i do zabójstwa członków kolchozu. Między in. ofiarą szajki tej padł zamordowany członek kolchozu Senfugin. Prowadzili oni jednocześnie akcję antyżydowską. W wyniku procesu 4-ej oskarżeni skazani zostali na karę śmierci, inni zaś na więzienie do lat 8-miu.

Przyznanie się do narodowości polskiej jest — zdradą stanu.

WROCLAW. (Pat). W związku z aresztowaniem studenta medycyny Polaka Jana Kurpiera za niepodniesienie ręki podczas śpiewania narodowo-socjalistycznych pieśni w jednym z lokalów wrocławskich zaznaczyć należy, że przagnąc aresztowanego odwie-

dzić, nie zostali do niego dopuszczeni. Komisarz policji oświadczył studentom, że „przyznawanie się go przynależności do mniejszości polskiej jest równoznaczne ze zdradą stanu”. Kurpierz znajduje się w ścisłym odosobnieniu, jako więzień polityczny.

Zbrodniczy projekt hitlerowski zamachu na radjostację w Strasburgu wykryty.

STRASSBURG. (Pat). Prasa alzacko-lotyńska donosi, że na odbytem w Ludwigshofie w Palatynie tajemnie zebraniu przywódców hitlerowskich, powzięto decyzję zorganizowania zamachu na radjostację nadawczą w Strasburgu, której kierownictwo atakowane jest gwałtownie od pewnego czasu w prasie hitlerowskiej za rzekome rozpowszechnianie antyniemieckich wiadomości. Radjo-

stacja miała być wysadzona w powietrze zapomocą bomb przez szturmowców, którzy mieli się zebrać pod osłoną nocy na terytorjum Francji. Natychmiast po zamachu miano rozpuścić pogłoskę, że dopuścili się tego czynu komunistki alzackie. Dzięki niedźwiedzkiej jednej z hitlerowców wiadomość o tym planie rozpowszechniła się i zamachowcy musieli od niego odstąpić.

Najazd agitatorów hitlerowskich na Alzację i Lotaryngję.

PARYŻ (Pat). Prasa donosi ze Strasburga, iż od dłuższego czasu wielu Niemców z Palatynatu i Badenji przekracza granicę za przepustkami granicznymi i osiada w Alzacji i Lotaryngji na stałe. Wśród przybyłych znajduje się wielu agitatorów hitlerowskich, którzy rozpowszechniają rozmaite

odezwę, wzywając ludność do udziału w obchodach nacjonalistycznych na prawym brzegu Renu. Obecnie rozpowszechnia się w 10 tys. egzemplarzy na terenie Alzacji i Lotaryngji broszura, wydana w Berlinie, a zawierająca ostatnie przemówienie Hitlera, wygłoszone w Berlinie.

Za chińskim murem hitleryzmu.

BERLIN. Pat. — Według ogłoszonego przez pruskie ministerstwo wykazu na dzień 1 lipca,

b. w Prusach zakazanych jest 291 czasopism zagranicznych, wychodzących w 21 państwach.

Produkcja i handel w St. Zjedn. ruszyły z martwego punktu.

Interesujące dane o obecnej sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych zawiera lipcowy biuletyn nowojorskiego „National City Bank”. W świetle tego sprawozdania staje się zrozumiałe stanowisko prez. Roosevelta względnie delegacji amerykańskiej na konferencji londyńskiej, broniących tak uporczywie zasady chwiejności kursu dolara. Roosevelt jest w pełni wykonania swego planu i obserwuje pewien dostrzeżony już efekt swej polityki w życiu amerykańskim. Jakiekolwiek mogą być opinie co do trwałości wywołanego nią ożywienia gospodarczego, nie da się zaprzeczyć, że mało jest widoków, by Roosevelt zechciał w tej fazie cofnąć się z obranej drogi.

W ciągu czerwca nastąpił w Stanach dalszy, ostry wzrost ożywienia gospodarczego, oczywiście głównie ze względu walutowych częściowo jednak niezależnie od wahań kursowych dolara. To ożywienie w ciągu trzech ostatnich miesięcy jest najbardziej widocznym zjawiskiem w układzie stosunków gospodarczych Stanów Zjedn. Z wyjątkiem robót inwestycyjnych osiągnięto obecnie operacje handlowe najwyższą normę na całej przestrzeni ostatnich dwu lat, a w niektórych przemysłach, np. w branży tekstylnej, trzeba sięgnąć do okresu najlepszej koniunktury, by znaleźć skalę porównania. Rozrost produkcji i handlu wpłynął w dużym stopniu na wzrost siły nabywczej społeczeństwa. Przemysł daje więcej zatrudnienia a w wielu wypadkach i lepsze płace.

O ile idzie o położenie rolnictwa zwraca uwagę, że w przeciwstawieniu do sezonowego osłabienia w latach poprzednich, tym razem wzmocnienie koniunktury jest tak znaczne, że tamujące wpływy sezonowe dotychczas prawie nie odegrały żadnej roli. Po-

mimo wzrostu wytwórczości stan zamówień na produkty fabryczne utrzymuje się na zadawalającym poziomie. Naogół mało się słyszy o jakimś poważniejszym zastojem letnim, w uwzględnieniu natomiast lepszych cen rolniczych leży podstawa do przypuszczeń, że w jesieni nastąpi znacznie większy wzrost obrotów w handlu. Skutkiem poprawy cen surowcowych podniosła się także wartość papierów i obligacji stanowiących przedmiot obrotów na giełdzie nowojorskiej.

Biuletyn „National City Bank” zajmuje się także kwestią spadku dolara na giełdach zagranicznych i jego wpływem na ceny. Wpływ ten pośredni, dał się niewątpliwie odczuć, bezpośrednio jednak następstwa były dość ograniczone. Importowane do Stanów artykuły, jak guma, jedwab, kakao i inne zwiększały naturalnie w dolarach, jeżeli cena w kraju pochodzenia pozostała ta sama, jednak towar zaofiarowany przez Amerykę do eksportu zwiększa tylko wówczas, gdy tańszy dolar wywołuje wzrost popytu. Niezależnie od wahań kursowych walut zaznaczył się także na innych rynkach pewien wzrost cen a to wskutek zmniejszonych zapasów gotowych towarów, małej nadwyżki surowców i większego popytu.

Nie ulega wątpliwości, że sprawozdanie to jak wogóle oficjalne raporty o sytuacji gospodarczej, zaprawione jest silnym optymizmem i podkreślanie barw różowych wyprzedza znacznie rzeczywistość. Z drugiej jednak strony również zaprzeczają się nie da, iż ożywienie pewne stosunków gospodarczych Ameryki nastąpiło dzięki posunięciom Roosevelta, a to właśnie było głównym jego celem, jaki zakreślił sobie z chwilą objęcia rządów w kraju, tęskniącym za powrotem „prosperity”.

Konieczność zneutralizowania paktu czterech.

Tuż przed zamknięciem sesji parlamentarnej poseł radykalny, Alfred Margiene, udzielił korespondentowi „Kurj. Warsz.” dodatkowych wyjaśnień w sprawie złożonego przez niego wniosku o dopuszczenie Polski i Małej Ententy do paktu rzymskiego.

Pakt czterech — oświadczył poseł departamentu, Marny — uważam za bezwzględnie szkodliwy dla pokoju, dla naszych sojuszników, jak i dla nas samych. Nie sądzę jednak, żeby parlament odmówił ratyfikacji, gdyż mogłoby to być słusznie uważane za akt nieprzyjazny wobec Włoch, lecz celem wniosku mego jest skorygować pakt, jakby zneutralizować go przez przyjęcie do jego łona przedstawiciela Polski,

oraz jednego przedstawiciela trzech państw Małej Ententy. Po takim rozszerzeniu kadrów paktu straci on na swej sile negatywnej i, być może, stanie się nawet pożyteczny. Myśl moja spotkała się z życliwym przyjęciem licznego grona posłów, jak również senatorów, którzy dziś, jak i ja, przekonani są o konieczności zneutralizowania wadliwej koncepcji paktu, czego właśnie może dokonać rozszerzenie jego kadrów na państwa środkowo-wschodniej Europy. Premier Daladier dosko- nale zdaje sobie sprawę z dzisiejszymi warunkami, którą oceną z całym realizmem i odpowiedzialnością męża stanu.

Zaciesnienie stosunków austro-węgierskich

Powrót premiera Goemboesza z Wiednia do Budapesztu daje prasie sposobność do omówienia wyników wizyty wiedeńskiej. Niektóre pisma kładą nacisk na związek zachodzący między obecną akcją dyplomatyczną premiera a zawartymi w Londynie paktemi wschodnimi. Według „Pester Lloyd” doszedł do skutku obecnie w Wiedniu pakt konsultatywny między Austrią a Węgrami. „Budapesti Hirlap” pisze: Wobec położenia w nim naddunajskiej nie jest nic naturalniejszego, jak to, że oba państwa szukają ściślej współpracy. Współpraca ta nie jest, jak twierdzi „Az Est”, już frazesem. „Uj Nemzetek” wyraża zdanie, że wizyta Goemboesza w Wiedniu stwarza pierwszy stały punkt w europejskim chaosie go-

spodarczym. Najciekawszy jest głos „Esti Kurier”, który łączy wizytę wiedeńską Goemboesza z paktemi wschodnimi. Kiedy cała Europa — pisze dziennik — łączy się siecią nowych paktów, nie mogą Węgry przypatrywać się beczynie próbom stworzenia lepszej przyszłości. Węgry musiały więc mieć na względzie własne interesy życiowe i ufnie w siebie szukać trzeźwo miejsca we wspólnocie narodów. W związku z tem podkreślić trzeba przychylnie stanowisko, jakie zajmują teraz wobec premiera węgierskiego prasa włoska. Także prasa francuska jest zadowolona, że po Berlinie nastąpiła wizyta w Wiedniu, co jest triumfem polityki Dollfusa.

Zniesienie wolnego handlu zbożem w Sowietach.

Donoszą z Moskwy: W związku z zbliżającymi się zniwami władze sowieckie szukają sposobów, jakby można było zebrać jak największe ilości zboża z nowych zasiewów. W tym celu wydano szereg dekretów i rozporządzeń, którymi reguluje się rekwiwicy państwa zboża. Z rozporządzeń tych na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza rozporządzenie rady komisarzy ludowych Z. S. R. R., wydane w ostatnich dniach czerwca o obowiązkowym oddawaniu zboża do składów państwowych.

W rozporządzeniu tem podkreślano, że w bieżącym roku obowiązywać będzie nowy regulamin. Przedewszystkiem znosi się dawniejszy system umów w sprawie dostawy zboża do magazynów państwowych, jakie zawierane były pomiędzy gospodarstwami kolektywnymi lub samodzielnymi z jednej, a rządem z drugiej strony. W umowach tych, jak wiadomo, wyznaczono ilość zboża, jaką należało oddać do magazynów państwowych, a postanowienia umowy musiały być ściśle przestrzegane, No-

we rozporządzenie natomiast przewiduje, że ilość zboża, przeznaczona do składów państwowych, oddana musi być w pierwszych miesiącach po żniwach, a nie, jak dawniej, w lutym, czy nawet dopiero w marcu następnego roku. Obecnie zboże zmobilizowane ma być w tępie znacznie przyspieszonym. Począwszy od żniw, w roku bieżącym znosi się wolny handel zbożem t. zn. gospodarstwa kolektywne nie mogą sprzedawać zboża na wolnym rynku. Według rozporządzenia rady komisarzy ludowych wolny handel zbożem zakazany jest w Azji środkowej i kraju kaukaskim, gdzie żniwa są najwcześniejsze, już od 25 czerwca. Na południu Z. S. R. R. (Ukraina, Krym, północny Kaukaz i t. p.) wolny handel zakazany jest od 1 sierpnia. Od tego czasu wszelkie zboże oddawane musi być do składów państwowych.

Aby nie dochodziło do nadużyć, zbiory dokonywane będą pod dozorem policji państwowej (G.P. U.), milicji i miejscowych komórek partii komunistycznej.

Z prasy.

Czy nie zażraby kawał? W Wilnie już od szeregu lat wychodzi sensacyjno-brukowe piśmi-ko, będące odpryskiem warszawskiej brukowej prasy czerwonej.

Pismo to, goniąc za tanią sensacją zbiera najmniej wybredne wiadomości i puszcza w świat pod najbardziej sensacyjnymi tytułami.

Tak niedawno ukazała się wiadomość pod soczystym tytułem: „Biskup zamordował”, czy też zabił.

Z treści tak pikantnie zatytułowanej notatki wynika, że jakiś jegomość, nazwiskiem Biskup, popełnił inkryminowane przestępstwo.

Nie był to ani pierwszy, ani jak się okazało, ostatni kawał pośrednio zaczepiający duchowieństwo.

Ostatnio redaktorzy tego piśmi-ka postanowili w inny sposób splugawić duchowieństwo chrześcijańskie.

Oto rozpoczęli druk „sensacyjnej” ankiety, na temat „seksualnego uświadomienia młodzieży”.

Najpierw zamieszczono wywiady z przedstawicielami duchowieństwa katolickiego, ale przyszła też kolej i na kalwinów. I oto w numerze z dnia 10 b. m. czytamy dwa nader soczyste tytuły:

Nie odbieraj młodym iluzji... Głos duchowieństwa katolickiego o sprawie seksualnej w szkole.

a trochę niżej Zakazana a nieznana tajemnica kobiety. Były król podziemi odpowiada na naszą ankietę.

Pod pierwszym z tych nagłówków odnajdujemy wywiad „superintendentem” zboru kalwin-skiego p. Michałem Jastrzębskim, a pod drugim jegomość, którego autor, czy też autorka wywiadu określa tak

Człowiekiem, który najgłębiej znurto-wał życie i doświadczeniami na własnej skórze rozwiązał wiele najciekawszych zagadnień egzystencji, który z niedużo-nastoletniego spodenia więziennego wy-szedł silny, odrębny i stanął samotnie na przeciwnym krańcu rozumowania jest był przestępca, a obecnie jeden z naj-głośniejszych w świecie literatów, Żyd bez wyznania, Urke Nachalnik.

(podkreślenie redakcji „Expressu”) Nie do nas, rzecz oczywista nale-ży, obrona czci superintendenta Jastrzębskiego, jednakże zestawie nie wysokiego dostojnika jednego z wyznań chrześcijańskich z „by-łym przestępcą” żydem bez wyznania” użnać musimy za kawał zbyt grubo i zbyt niesmaczny, by go nie napiętnować.

Miejmy zresztą nadzieję, że już do duchowieństwa „Express” nie powróci, skoro natrafił na taką kopalnię sensacji, jak Urke Nachalnik. Swój, do swego, po swojemu... Ideal „państwowa”.

Ponieważ cytowany wyżej czer-woniak należy do rządu piśmi-ko-ideologii „państwowej” pozwoli-

my sobie przedstawić ideal pań-stwowa.

Ponieważ nasi „państwowy” są wrogami programów i statutów „partyjnych” i nigdzie tego typu i-dealnego „państwowa” na papierze nie zafiksowali, wobec tego pozwolimy sobie zaczerpnąć ze źró-dła zagranicznego i powtórzmy za „Popolo d'Italia” dyspozycję Mussoliniego, który tak scharak-teryzował sposób postępowania w-zorowego faszysty — państwowa.

Główniejsze dyspozycje są następu-jące: nie odwiedzać, szczególnie w nocy lo-kał luksusowych, położonych blisko cen-trum miasta, restauracji, teatrów i t.d., chodzić piechotą, a w razie potrzeby u-żywać wehikulu oszczędnego, o ile moż-ności motocyklu. Podczas urzędowych ce-remonii nie paradować w cylindrze, wy-stawcze obowiązująca czarna koszula; sto-sować się ściśle do godzin biurowych i załatwiać interesantów z należytą cierp-liwością.

A teraz proszę zestawić te wskazówki z tem, jak postępują nasi, rodzimi „państwowy”.

Co kraj, to obyczaj!... Nieprawda, nie?...

Reforma rolna Legionu Młodych. Skorośmy od państwowców za-częli, spróbujmy też na nich skoń-czyć. Zaczelśmy od starych, skoń-czymy na młodych, którzy znów tym starym szykują niespodzian-kę.

Jak wiadomo, w swoim szasie znaczny odłam ziemiaństwa wsta-pił do B.B., bo miało to ich zabez-pieczyć przed „hjenopiastowską” reformą rolną.

Wielu młodych ziemian pośpie-zyło także zasilić szeregi t. zw. Legionu Młodych.

Ale zaczęła ta organizacja już się otrząsać z „burzających” przesądów” i coraz odważniej wkracza na drogi, któremi szli na-si sąsiedzie ze wschodu.

Oto w dwutygodniku w Nr. 6 dwutygodnika legionowego „Zryw” czytamy:

Na wstępie reforma rolna. To co z-robiło, jest czemś mniej niż paljatym. Gdy Rumunia, Lotwa, Litwa ze wzglę-dów narodowych radykalnie zmieniła ustrój, wywłaszczając obszarnika i two-rząc zdrowe gospodarstwa, to Polska szukała łagodnych przejść, nie idąc na-wet na częściowe upaństwowienie fol-warku, mimo, że na tej drodze współ-praca poróżnionych narodowości mogła-by już być nie tylko frazesem. Kompromis z reakcją endecką uświłcił ustawy z 1920 i 1925 r...

Zamiast ustawowo przepisanych do-parceli 200 tys. ha r. 1931 przynosił tyl-ko 105 tys. rozparcelowanych hektar-ów...

Chłop ziemi łaknie. Zwiększenie obs-zaru jest dla niego kwestią awansu, za-spokojenia głuchego pragnienia lep-szych warunków bytu. Dlatego reformę rolną przyspieszyć trzeba radykalnie”.

Ciekawij jesteśmy, jak spożywa-ją dziś ten paszlet ziemianie be-bechowia, a w szczególności nasze kresowe żubry?

Ci zawsze stawiają na złego konia.

Gdyby odszedł Hindenburg. Pytanie najważniejsze dziś w Niemczech.

Sprawozdawca berliński pary-skiego „Le Matin” (nr. 18004) stwierdza, że pytanie, którego uniko-kanu dotychczas, bo musiało ono być przykre ze względu na sędzi-wy wiek prezydenta Hindenburga, dzisiaj jednak narzuca się z powodów politycznych:

— Coby było, gdyby prezydent Rzeszy, tak czy inaczej, zeszedł z desek politycznego życia? Czy je-go najwyższe stanowisko zająłby ktoś inny? Mogłoby to być tylko Hitler. Ale Hitler nigdy nie por-zuca kanclerstwa. Trzeba by za-tem pomyśleć o takiej zmianie konstytucji, która połączyłaby te dwa urzędy.

Pytanie to narzuca się obecnie, gdyż, od chwili zaważenia się p. Hugenberg a i stronnictwa nie-miecko - narodowego, prezydent Rzeszy nie jest już w rzeczywisto-ści prezydentem. Dwa dni, które spędził ostatnio w Neudeck w Prusach Wschodnich z kanele-rzem Hitlerem równały się dla prawdziwej abdykacji. Niekoniecz-nie oznacza to poniżenie. Jest to raczej koniec wielkiej roli oso-bistej, a może także koniec urzędu, który w Niemczech dzisiejszych pod rządami pełnomocnictw dla rządu, niczemu już nie odpowiada.

Gdy Hitler przybył do Neudeck z żądaniem głowy Hugenberg a, feldmarszałek - prezydent mógł jeszcze teoretycznie powiedzieć: nie. Mógł mianowicie powołać się na to, jak już nie miało sam Hu-genberg zaznaczał, że pełnomoc-nictwa udzieleni zostały Hitlero-wi, jako kanclerzowi rządu okre-szonego w swym składzie. I mógł na poparcie swego zdania rzucić całą swą własną powagę głowy państwa i zarazem wojska.

Mówi się jednak, że właśnie nie mógł tego zrobić. Ścisłej było-by powiedzieć, że: nie chciał. A nie chciał, bo widzi w Hitlerze nieuniknionego dziedzica spuściz-

ny po sobie. Powoli zarysował się coraz wyraźniej ten stan rzeczy, że niemiecko-narodowy, z braku korzeni w ludzie, oraz dzięki uro-kowi Hohenzollernów, a także i z innych powodów, okazali się nie zdolnymi do rządów w pojedynkę w Niemczech. A jednym dla nie-miecko - narodowych możliwym sojusznikiem jest stronnictwo Hit-lera.

Hitler jednak nie może, ze względu na swych zwolenników, a prawdopodobnie i nie chce wy-rzec się stosowania swego progra-mu, który jest etatystyczny, kolek-tywistyczny, niemożliwy do pogodzenia z zachowawczymi po-głądami niemiecko - narodowych. Co więcej, sytuacja, szczególnie fi-nansowa, może go zmusić do za-biegów bardzo zuchwałych, dla których niewygodnie by mu było mieć obok siebie, u steru władzy, niezliczonych świadków. Oto po-wody, dla których Hindenburg po-święcił Hugenberg a i niemiecko-narodowych, dając wolne pole Hitlerowi.

Oczywiście, czyniąc to, feldmar-szałek Hindenburg ani na chwilę nie stracił z oczu tej prawdy, że w ten sposób godzi się zgóry na bliskie zaburzenia w Niemczech, ale liczy na to, że Hitler zachowa Niemcom ich oblicze narodowe nazwaną.

Tak sobie objaśniają ugięcie się Hindenburg a wobec roli Hitlera.

Podział roku akademickiego 1933-34.

Rok akademicki 1933/34 roz-poczyna się 1 września. Dnia 30 września kończą się egzaminy i zastępuje je kolokwium obowią-zujące. Od 25 września do 7 pa-ździernika wyłącznie przeprowadzają się wpisy kandydatów, ba-dania dokumentów i stopnia przy-gotowania kandydatów do stu-

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Pomimo burzy i deszczu zna-lazło się wreszcie wczoraj quorum kwalifikowane dla załatwienia kwestyj budżetowych. Parę minut przed godziną dziewiątą quorum na sali było. O godz. 10-ej prezy-dent dr. Maleszewski otworzył posiedzenie.

Przed porządkiem dziennym odczytano trzy wnioski nagłe i jedną interpelację. Nagłość wnio-sków została przyjęta i rozpatro-no je merytorycznie po załatwie-niu porządku dziennego.

Na interpelację radnego Gołę-biowskiego i innych z koła Chrze-ścijańsko-Narodowego Magistrat ma dać odpowiedź na posiedzeniu następnem. Interpelacja ta brzmi:

„Ponieważ pomimo wezwania Magistratu w uchwalonym wnio-skem nagłym na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 19. I. b. r. do poczynienia odpowiednich kro-ków w Władz Skarbowych celem stosowania wymiaru podatków od nieruchomości od rzeczywistego dochodu, sprawa ta wcale nie uległa poprawie, niżej podpisani zapytują Magistrat, co zostało w sprawie powyższej uczynione i jakie są widoki załatwienia tego wysoce niesprawiedliwego postę-powania odnośnych Organów Wy-miarowych”.

Przystępując do porządku dziennego, przyjęto przedewszyst-kiem do wiadomości pismo Mini-sterstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie podatku inwestycyjnego. Pomiedzy Magistratem a Mini-sterstwem zachodzi różnica zdań w interpretacji przepisów praw-nych, dotyczących tego podatku. Magistrat jednak nie upiera się przy swojej interpretacji i gotów jest zastosować się do wskazówek Ministerstwa bez sprzeciwu. Ob-serwatora uderzyły nie tyle wska-zówki istotne, ile ogromna ilość wprowadzonych przez władzę nadzorczą poprawek stylistycz-nych do statutu podatku inwesty-cyjnego. Widocznie pp. referenci mają bardzo dużo czasu, jeżeli mogą się zajmować takimi dro-bizgami, jak zmiana wyrazu „wykonuje” na „uskutecznia” lub „koszta” na „koszty” i szereg po-dobnych.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa budżetu dodatkowego w wysokości 90 ty-sięcy złotych na roboty wodocia-gowo-kanalizacyjne. Budżet do-datkowy bez dyskusji przyjęto.

Dalej na porządek dzienny we-szła sprawa uwag Urzędu Woje-wódzkiego do uchwalonego przez Radę Miejską budżetu na rok 1933-34. W tej kwestji przyjęto wniosek komisji finansowej. Ko-misja finansowa godzi się z nie-którymi poprawkami wprowadzo-nymi przez Urząd Wojewódzki do budżetu; niektóre natomiast uwa-ża za niemożliwe do przyjęcia. Między innymi nie zgadza się ko-misja na żądanie Województwa umieszczenia w budżecie 4179 zł. na utrzymanie naczelnego lekarza szkół powszechnych. Chodzi tu o główną sprawę działacza sana-cyjnego i posła B. B. dr. Brokow-skiego, którego etat został przez Radę Miejską skreślony.

Następnie komisja finansowa nie godzi się na nakazane przez Urząd Wojewódzki wstawienie do budżetu 12.000 zł. na wychowanie fizyczne. Słusznie zwrócił uwagę w dyskusji radny Stążowski na sprzeczność w zaleceniach woje-wództwa, które z jednej strony nakazuje skreślenie 50 tysięcy złotych, przeznaczonych na do-żywnienie dzieci, a z drugiej strony każe dać 12 tysięcy złotych na wychowanie fizyczne. Co warte jest wychowanie fizyczne mło-dzieży, które rośnie w głodzie?

Wreszcie komisja finansowa uważa za konieczne i możliwe po-zostawienie dla pracowników miejskich dodatku samorządowe-go w wysokości 5 proc. uposa-żenia.

Opinie komisji finansowej pod-zieliła Rada Miejska (oprócz radnych B. B.) i postanowiła wnieść sprzeciw do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na tem porządek dzienny wy-czerpano i przystąpiono do wnio-sków nagłych. Przyjęto wniosek nagły radnego Gołębiowskiego i innych z koła Chrześcijańsko-Narodowego o treści następującej: „Wobec częstych nieszczę-sliwych wypadków na przejazdach kolejowych w granicach miasta Wilna na skutek braku w wię-

kszości wypadków odpowiednich zapór czy innych stosownych o-chron w czasie przejazdu pociągu Wysoka Rada uchwaliła raczy:

Poleca się Magistratowi przez delegata Magistratu w Radzie Kolejowej dołożyć wszelkich sta-rań by dotychczasowy stan rze-czy zmienić na lepsze”.

Wniosek radnego Jakóbczyka w sprawie chodnika na ul. Leg-jonowej przekazano do komisji finansowej i technicznej.

Dłuższą i ożywioną dyskusję wywołał wniosek radnych PPS i Bundu w sprawie uregulowania kwestji komunikacji autobusowej w mieście. Do załatwienia tego wniosku jednak nie doszło, gdyż wobec spóźnionej pory radni za-częli się wymykać do domów i około północy okazało się, że za-brakło nawet zwykłego quorum.

Po stwierdzeniu tego faktu, na wniosek radnego Spiro, prezydent Maleszewski posiedzenie zam-knął.

SZKICE I OBRAZKI.

„TABELDOTY”.

Jest to „wyznalezek diabła i śp. ciot-ki Cwerciakiewiczowej, jest to obiad w czasie którego zawsze lepiej wie o cie-bie twój sąsiad coś i wiele zjadł w prze-ciwstawie do własnego żołądka, który twierdzi, że zaledwie posmakował „Ta-beldot” rodzi się z początkiem sezonu letniego, a kona na tyfus głodowy wczes-na jesienią razem z egzystencją „pensja de famille”. Dobrze i mądrze powiedział mój bogaty krewny: nie zapisuję ci ma-jątku, ale daję ci, dziecko, w spadku mądrość wielką: straż się w życiu tu-berkulozy, własnej rodziny i tabeldoty... Mądrość to jest wielka, ale mło-dzi ludzie, mądrość doceniają zaledwie w wielkim późnym, a w płochości serca zatrzymują się w pensjonatach z tabel-dotami.

- Jedziesz na Hel?
- Jadę...
- Gdzie się zatrzymujesz?
- Niemiem...
- Wobec czego radzę Ci pensjo-nat doktorowej Zdzierskiej (pensjonaty zawsze mają: doktorowe, naczelnikowe bądź panie preszowe — wdowy, bo mąż by takiej hanby nie przeżył). Kuch-nia wyborowa, przy tabeldocie lepsze towarzystwo i tania.

Radził mnie to kolega po fachu i przyjaciel serdeczny, a ja, osioł, dałem się na kawał złać.

Zajeżdżam — patrz, pensjonat ni-zego, nawet toaletta niedaleko, bo tylko dwa węzły morskie od wyspy Holm, ce-ny przystępne.

- A gdzie się jada?
- Przy tabeldocie.

Na obiad przychodzę, patrz: Do-ktorowa, jak premier, na takim cyplu stołu, że wszystko widzi.

Pan radca (czego? jak? gdzie?) wzrok krótki, piąty stopień służbowy, zapadła klatka piersiowa, garnitur morski, woda morska w głowie.

Emerytowany pułkownik (krzyż św. Jerzego za Mukden, św. Anna z mie-czami za Laojan, „Georgiewskoje oruzie” za bohaterkie wyczyny w Ma-lopolsce Wschodniej w r. 1915-ym).

Wilk morski — cierpiący na katar żołądka (incognito) dependant u adwo-kata w Kobylniku z żoną bez kataru żołądka, ale z farbowanymi włosami.

Mama i dwie przybudówki, w wieku w którym zaczyna się przykaszki panie-ństwo (ojczulka narazie niema, bo placi długi za byłego narzeczzonego Loluni).

Jedna córka — wierzy w duchy i to, że ktoś się z nią ożeni.

Dru-ga córka — gardzi rodem mę-skim, gotowa wyjść jedynie za Romana Nowaro.

Ciocia Tekla — (w każdym pensjo-nacie jest jakaś ciocia) lub słodycze, passjansze, tuste kawaly i rozmowy o rzeczach nadprzyrodzonych.

Figlarne pachole — sportsmen bi-cepsy jak u wolu (rozum też) fascynują-cy, dobrze uwłosiony brunet — dowcip-ny — puhar niklowy firmy Fraget za bieg trzy razy dookoła Warszawy, pią-ty rok na pierwszym roku politechniki. Dużo małych dzieci, niewiadomo czyich.

Zupa — woda morska o ciepłoci kwi żółwia, w której pływają dwa oczka tuszczu ze ścielki i dwie mar-chewki...

Pieczyste — sztuka pamiętająca czasy Augusta Mocnego z wiorami, które chorują na manje wielkości i udają pommes frites.

Albo londra w sosie (szary jak do-la urzędnicza — zawieszony jak artykuł wstępny) ryba pełna kokieteryj ukrywa-jąca wiek jak figlarne kobieciatko pię-dziesięcioletnie.

Deser — Soufflet au chokolad i la Cardinal (na jadospissie) jajecznicza z sa-charyną w rzeczywistości oraz kawaly młodego sportowca A. D. 1914...

- Młodości...
- Dziękuję państwu.
- Jaktó już?
- A co pan myślał za te pieniądze?
- Myślałem, że w cenę wliczona jest i pomoc lekarska...

Jelita! Jelita! dajcie mi tego czło-wieka, który mnie ten „tabeldot” pole-ci!

Ale mogą być spokojnym, biedacz-yna pojechał z mojego polecenia do pensjonatu profesorowej Zawiało do Niemiecyna...

Jestem pomśczonej!

M. Junosza.

KRONIKA.

Obniżka taryf kolejowych na wywóz materiałów drzewnych.

W wyniku prac komisji polityki taryfowej, powołanej przez Komitet Ekonomiczny Ministrów w celu przeprowadzenia rewizji stawek taryf kolejowych w sensie ich obniżenia, przynależny został w dziedzinie materiałów drzewnych szereg ulg taryfowych o które zabiegała Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie oraz organizacje drzewne, jakkolwiek w zakresie znacznie skromniejszym aniżeli tego się domagały wspomniane instytucje. Przynależne ulgi zostały ogłoszone w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych z dnia 5 lipca, a weszły w życie począwszy od dnia 10 lipca b. r. i zawierają obniżkę 20 proc. w porównaniu z taryfą dotychczasową, a to przy eksporcie przez granicę lądową formierów i płyt klejonych. Tyleż wynosiła obniżka taryfowe przy wywozie zagranicę wyrobów

stolarskich, budowlanych i innych półfabrykatów i wyrobów kołodziejskich, oraz bednarskich (oprócz dębowych), mebli giętych, wyrobów koszykarskich, tokarskich, listw profilowych i ram, tafli posadzkowych klejonych i wyrobów drzewnych przemysłu ludowego.

Taryfa na wywóz papierówki przez granicę lądową została obniżona o 10 proc., natomiast przez porty polskie — o 20 proc. (przy ładunkach co najmniej 15-tonnowych). Ponieważ w rzeczywistości papierówka jest obecnie eksportowana z ziem północno-wschodnich przez granicę lądową, praktyczne znaczenie ma obecnie dla terenu naszego tylko pierwsza z wymienionych ulg. Ponadto zastosowane zostały obniżki od 20 do 30 proc. przy eksporcie węgla drzewnego.

DYZYURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Augustowskiej (ul. Mickiewicza 10), Ajzenstadt i Sapoznikowa (ul. Zawalna 41), Jurkowskiej i Romeckiego (ul. Wileńska 8), Rodowicza (ul. Ostrobramska 4).

SPRAWY MIEJSKIE.

— Komisja kontrolna przy przedsiębiorstwach miejskich. Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa. Według tej ustawy przy każdym z przedsiębiorstw miejskich funkcjonować będzie specjalna komisja, która stale będzie sprawowała kontrolę nad czynnościami i działalnością danego przedsiębiorstwa.

— Skanalizowanie ul. Filareckiej. Magistrat postanowił skanalizować ul. Filarecką. W tym celu poczyniono już odpowiednie przygotowania.

— Zmiana chodników na Zielonym moście. Wczoraj rano rozpoczęte zostały na Zielonym moście roboty nad zmianą nawierzchni chodników, gdyż zeszłoroczne już zgnyły. Roboty potrwać przeszło tydzień. Ruch pieszy odbywa się z jednej strony.

— Prace brukarskie na ul. Niemieckiej na wykończeniu. Prace nad układaniem nowej nawierzchni jezdni na ul. Niemieckiej posuwają się naprzód i niezadługo zspewno na całej ulicy zostanie ułożone nowoczesna jezdnia.

W tych dniach zakończono układanie jezdni na odcinku od ul. Wileńskiej do Żydowskiej. Obecnie prowadzone są roboty na odcinku od ul. Żydowskiej do Jatkowej.

SPRAWY SANITARNE.

— Lustracja sanitarna wyworników lodów. W poleceniu władz administracyjnych przeprowadzona została druga lustracja sanitarna w zakładach i wywornikach lodów. Komisja sanitarna stwierdziła, iż wyworniki lodów poczyniły znaczne postępy w przestrzeganiu przepisów sanitarnych, tak, że sporządzono zaledwie kilka protokołów karno-administracyjnych.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Nowi obywatele polscy. Władze administracyjne w ciągu ubiegłego miesiąca udzieliły 38 paszportów zagranicznych na wyjazd, oraz przyznały obywatelstwo polskie 43 osobom, przybyłym z terenu Litwy, Łotwy i Rosji Sowieckiej.

Z MIASTA.

— Burza i pioruny. Po kilku pogodnych i upalnych dniach wczoraj wieczorem nad miastem Wilnem i prowincją przeszła silna burza połączona z uderzeniami piorunów.

Również burza z piorunami szalała na terenie woj. białostockiego, gdzie poczyniła poważne straty w gospodarstwie i na linjach.

— Wycieczki zagraniczne w Wilnie. W końcu lipca i w początkach sierpnia r. b. spodziewane są liczne wycieczki zagraniczne. Do Wilna mają przybyć turyści z Czechosłowacji, Francji i Anglii oraz z innych państw.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— Ukończył Studium Rolnicze ze stopniem inżyniera rolnictwa następujący słuchacz: (czki) Studium Rolniczego U.S.B., Burhardtówna Wanda, Berman Icchok Aren, Flegler Jan, Kowbuz Antoni, Kotlerówna Ida, Mejer Eugenjusz, Oziewiczówna Helena, Orda Stanisław, Petryk Wncenty, Perzanowski Stanisław, Popławski Ignacy, Sciepurow Witalis, Sliwński Adam, Wabiszczyk Piotr, Wałk Szloma.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Obrączki w walucie polskiej. Donoszą z pogranicza, że wskutek porozumienia między kolejami polskimi a sowieckimi, nożarzanki odbywające się dotychczas w walucie amerykańskiej będą się odbywać w złotych polskich.

Zmiana nastąpiła na skutek życzenia kolei sowieckich.

Sensacyjne odnalezienie syna kpt. Skarżyńskiego.

Znakomity lotnik Skarżyński, który się wstawił swym brawurnym przelotem przez Atlantyk, w czasie swego pobytu w Rosji miał się ożenić z p. Bertą Neyratt.

W okresie walk bolszewików z armją Denikina, gdy Skarżyński wstąpił do oddziałów „białych”, żona jego wraz z synkiem Edwardem pozostawała w okolicach Charkowa.

Wypadki wojenne rozdzieliły małżonków, przyczem p. Skarżyńska niebawem zmarła.

Dziecko pozostało pod opieką jakiejś rodziny rosyjskiej, z którą przechodziło rozmaite koleje losu, aż ostatecznie znalazło się w Rydze. Tu, dorastający Edward Skarżyński dostał pracę w wytwórni lodów.

Onegdaj chłopakowi przypad-

kowo dostała się do ręki gazeta, w której wyczytał opis lotu znakomitego pilota polskiego, kapitana Skarżyńskiego.

Ze szczegółów biograficznych, zamieszczonych w gazecie, domyślił się chłopiec, iż jest to jego ojciec.

Zycieli ludzie skierowali go do konsulatu polskiego, gdzie niezwłocznie zajęto się losem domniemanego syna Skarżyńskiego.

Spodziewamy się, iż sprawa niebawem zostanie wyswietlona i jeżeli Edzio Skarżyński jest istotnie synem naszego znakomitego lotnika, zostanie on oddany ojcu.

Mimowoli nasuwa się porównanie do losu Lindbergha. Ten, dzięki sławie, stracił dziecko, zaś nasz lotnik odzyskał zaginionego syna.

SPORT.

Reprezentacja Wilna na mecz z C. I. W. F.

Została już ostatecznie ułożona reprezentacja lekkoatletów wileńskich, którzy w niedzielę walczą będą z zawodnikami C. I. W. F.

Reprezentacja nasza będzie miała trudne zadanie do rozwiązania, bo jak wiemy, to C. I. W. F. ma szereg pierwszorzędnych lekkoatletów.

Wielkimi w poszczególnych konkurencjach walczą będą:

100 metr. Wieczorek, Klik, Szczerbicki, 110 mtr. przez płotki Wieczorek, Kelm. 400 mtr. Żyliński, Stonimczyk. 1000 mtr. Żylewski, Herman, Zajewski. Stafeta 4x100 mtr. Wieczorek, Klik, Szczerbicki, Żyliński i Wasilewski. Skok wdal Wieczorek, Szczerbicki, Amelczenko. Skok o tyczce Wieczorek i Żyliński. Kula Molicki, Zieniewicz, Nawojczyk. Dysk Wieczorek, Zieniewicz. Oszczep Wieczorek, Zieniewicz.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 11 w parku Młodzieży Szkolnej w ogrodzie Bernardyńskim.

Łotysze grają w piłkę.

W niedzielę w południe w parku Młodzieży Szkolnej odbędzie się ciekawy turniej gier sportowych. W turnieju tym wezmą u-

dział sportowcy Łotwy, którzy przyjechali na kurs sportów wodnych do Trok.

Łotysze uchodzą za dobrych graczy i dlatego też turniej ten zapowiada się dość interesująco.

Stronę organizacyjną tego turnieju prowadzi A. Z. S.

Wycieczka do Landwarowa.

W okresie ciepłego lata organizuje się cały szereg większych i mniejszych wycieczek. Jedni jadą nad morze, drudzy lato spędzają w górach, ale najwięcej jednak mieszkańców miast musi niestety ograniczyć się do minimum, wykorzystując tylko dni świąteczne. To też każdej niedzieli nad brzegami naszych jezior i rzek jest gwaro i wesoło.

I tak w najbliższą niedzielę zostanie zorganizowana miła wycieczka samochodami do przedślicznego parku w Landwarowie. Samochody odchodzą o 8 rano i o 4 po południu z ul. Mickiewicza 6. Zapisy na tę wycieczkę przyjmują Cook. Koszt wycieczki w obie strony 1 zł. 50 gr.

Trzeba zaznaczyć, że w Landwarowie wycieczkowiczów czekać będzie cały szereg przyjemności, jak zabawa w piłkę wodną, plaża i t. d.

Wieczorem zaś odbędzie się zabawa taneczna.

Rozkład jazdy autobusów na linii Wilno—Jerzolimka.

T-wo Miejskiej i Międzypaństwowej Komunikacji Autobusowej Sp. Akc. podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 15 lipca r. b. dotychczasowy rozkład jazdy autobusów na linii Wilno—Jerzolimka ulegnie zmianie, jak następuje:

W dni powszednie:
Odjazd z Placu Orzeszkowej: 6.50, 7.50, 8.50, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 19.30, 20.30, 21.30.

Odjazd z Jerzolimki: 7.20, 8.20, 9.20, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00.

W niedziele i święta: Od godziny 7.00 do godziny 22.00 z Wilna i od godziny 7.30 do godziny 22.30 z Jerzolimki, co godzina, a w razie zwiększonej frekwencji co 1/2 godziny lub częściej.

Z niwy loteryjnej.

Dotychczasowe s'ę, że rieltyko V-ta klasa obecnej Loterii, ale również termin rozegrania następnego 28-ej Loterii został wydatnie skrócony. Głosem śpieszy się do wygranej — dążeniem ich czyni zadecy Dyrekcja Loterii.

Jak nas informują już w nadchodzącym tygodniu zostaną opublikowane szczegóły nowego zreformowanego planu gry 28-ej Loterii. W chwili obecnej wyznaczony jest druk nowego planu, którego opracowanie trwało od nowego roku do końca maja r. b.

Wobec głosów, które odzywały się ze strony graczy, iż dziwnym wydaje im się przemianowanie losów, które już raz wygrali. Dyrekcja Dyrekcja Loterii P-ntowej postanowiła znieść system wprowadzony w 26-ej i 27-ej Loterii. Losy powtórnie wygrujące nie będą przemianowane z wyjątkiem głównej wygranej ostatniej klasy. Poczastownie natomiast został system wprowadzony w 27-ej Loterii wygranych podzielony dla losów, które w ciągnięciu przegrały.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże. Ostrowskiemu Stanisławowi i Budzyńskiemu Witoldowi (Kalwaryjska 1) nieznanymi sprawcy skradli garderobę męską, materiał na ubranie, zegarek, pistolet „Browning belgijski”, 40 rubli ros. w złocie, 80 zł. pol. łącznej wartości 1397. — Dochođenje w toku.

Z mieszkania Pauliny Nalkiewiczowej (Potok 3) Jan Hajdamowicz (Potok 1) skradł srebrny zegarek wartości 30.—. Sprawcę aresztowano.

— O wężach jadowitych i ochronie przed nimi i o godz. 19.40 p. t. „Turystryka ka kryzysa” z projektami praktycznymi taniach a pięknych wycieczek letnich.

WYPADKI.

— Wypadki na plażach i w kąpiel. Wczoraj w godzinach porannych Wilja wyrzuciła na brzeg ulicy Zygmuntowskiej zwłoki topielca. Rozpoznano, iż są to zwłoki kaprala Sitkiewicza, który utonął przedwczoraj w czasie kąpeli przy Wołkumpli.

W godzinach wieczornych u wylotu ulicy 1-szej Baterji spadł z tratwy do rzeki i utonął 8-letni Kazimierz Wołozko (3-go Maja 17). Zwłok jego narazie nie wydobyto.

— Wisielce na Rossie. Wczoraj na cmentarzu Rossa popełnił samobójstwo przez powieszenie się 61-letni monter Antoni Bubel. Bubla znalazła zawieszoną na drzewie jakaś kobieta. Zachodzi przypuszczenie, iż Bubel powiesił się jeszcze w nocy i wisiał niespostrzeżony przez całą noc i dzień.

D Z I S
CIĄGNIENIE
3 KLASY

Główna wygrana:
zł. 200,000, 100,000
2 po 50,000 zł. i wiele in.
1/4 LOSU dla posiadacza losu klasy poprzedz. **10 zł**
dla nowonabywcy **30 zł**

«LICHTLOS»
Kolektura Loterii Państw.
Mickiewicza 10, Wielka 44.

Z KRAJU.

Złot rejonowy S. M. P. w Łuczaju.

W dniach 16 i 17 b. m. odbędzie się w Łuczaju złot rejonowy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z terenu części powiatu postawskiego.

Baptyści kończą się.

W powiecie wołyńskim z powodu kompletnego braku wyznawców sekty baptystów uległy likwidacji dwa zbory związków. Obecnie na terenie pow. wo-

Z ramienia Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej udaje się na złot reprezentant Wileńskiego Związku Młodzieży Polskiej, p. major Pilczewski.

łoząnskiemu istnieje jeden zbor, który jeszcze ma około 50 zwolenników sekty, rekrutujących się przeważnie z ludności prawosławnej.

Tajemnicze zabójstwo w gminie holszańkiej.

Kobieta, udająca się z mlekiem do miasteczka, z zaścianka Zuzampol, pow. oszmiańskiego, gm. holszańkiej, w godz. rannych zauważyła znajomego Józefa Tarnopowa, który zdawało się odpoczywał na trawie obok pasących się koni. Kobieta zatrzymała się, gdyż na jej przywitanie znajomy nie odpowiedział. Zbliżyła się do niego, myśląc, że śpi i z przerażeniem odskoczyła — Tarnopow leżał martwy w kałuży krwi. O zjściu pobiegła natychmiast poinformować policję.

Przeprowadzone pierwsiakowe dochodzenie ustaliło, że dnia poprzedniego Tarnopow wyprowadził konie na łąkę i więcej do domu nie wrócił. Pozycja, w której został znaleziony, oraz brak śladów walki wskazywały na to, że Tarnopow został postrzelony w czasie snu.

Narazie przyczyna podstępnego mordu oraz sprawca mordu nie zostali wykryci. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Żydowski «Hitler» w Stonimiu.

Zabotyński pod osłoną policji.

SLONIM. — W przeddzień przyjazdu do Stonima wodza rewizjonistów Włodzimierza Zabotyńskiego nieustannie przeciwnicy sjonistów-rewizjonistów wywiesili na parkanie przy ul. Magistrackiej w Stonimie plakat, pisany ręcznie w języku żydowskim, treści następującej: „Wypędźcie żydowski hitlerzml Zabotyński—Hitler!”

W związku z przyjazdem Zabotyńskiego do Stonima ukazała się jednodziówka Bloku Pracującej Palestyny w Stonimie, która m. in. nawołuje społeczeństwo i przyjaciel ligi, aby unikał wszelkiego stykania się z rewizjonistami, wzywa do dyscypliny, samopanowania się i wstrzymania się od przyścia na referat Zabotyńskiego. Druga część jednodziówki zawiera zwrot pod adresem Zabotyńskiego: „Zapomniałeś, że cię wydalono z egzekutywy dlatego, żeś był podejrzany o stosunki z Hitlerem!”

Onegdaj w nocy do gmachu

Z Rosji sowieckiej. I w Rosji objawili się hitlerowcy.

Na terenie Mińszczyzny, w okręgu borysowskim, istniała osada niemieckich kolonistów, która z powodu prowadzenia propagandy i akcji hitlerowskiej została z polecenia władz sowieckich zlikwidowana. Mieszkańców kolonii, około 300 osób, wysiedlono w głąb Rosji. Przywódcy w liczbie 11 osób zostali narazie internowani w obozie, aż do czasu decyzji władz moskiewskich.

Gdyby porwano Wilhelma II-go. Dziwna opowieść z roku 1917.

We Francji wypłynęła obecnie na wierzch wiadomość bardzo zajmująca z czasu wojny: o możliwości zgładzenia cesarza Wilhelma II-go.

Zabrał głos w tej sprawie znany pisarz p. Clement Vaute! — Zwrócono się do mnie i do innych pisarzy o wypowiedzenie zdania w takiej sprawie:

Niedawno, z powodu udzielenia odznaki wybitnemu szpiegowi-kobiocie, która w czasie wojny oddała bardzo wielkie usługi, opowiadano, że dzięki owym stosunkom miłosnym zakroju miała ona w r. 1917 możliwość zgładzenia Wilhelma II-go. Zapytano o to rząd. Rada ministrów zajęła się sprawą. Na podstawie bardzo stanowczego zdania p. Poincaré'go, który był wówczas Prezydentem Republiki, nietylko odrzucono tę myśl, ale także nakazano 2-mu oddziałowi, aby nie myślał w przyszłości o niczem podobnem.

I pytają mnie o zdanie w tej sprawie. Słyszysy o tem przedziwnem zdarzeniu po raz pierwszy. Mniejsza o to. Przypuszczam, że tak było, a nawet, że kobieta-szpieg miała istotnie możliwość zgładzenia Wilhelma II-go.

W jaki to sposób? Czy miało to być sprzątnięcie Kaisera w toku takiego... widzenia się, jakie Judyce pozwoliło naprzód zawrócić głowę Holofernesowi, a potem mu ją uciąć.

Judyta bowiem, która należała do ówczesnego 2-go oddziału armji obleganej w Bethulji, uchodziła za bohaterkę. Natchnęła ona wielu malarzy, poetów, muzyków itd. Dlaczegoż więc ganić tę

przedsiębiorczą kobietę dzisiejsza, która gotowa była pójść za tym sławnym przykładem, zresztą nie tak dalece, przypuszczam, by uciąć głowę swemu cesarskiemu towarzyszowi nocy i przynieść ją trumfalsnie do głównej kwatery w Chantilly. Albo trzeba i o tem myśleć, że to patryjotyczne morderstwo nie byłoby się zapewne podobało koronowanym głowom w państwach sprzymierzonych, bo jest pewna ich solidarność, przynajmniej o tyle, że nie chcą być ucięte, nawet z dobrej pobudki, a zresztą nic by to w stanie rzeczy nie zmieniło.

Gdy żołnierze Holofernesa stwierdzili, że ich wódz stracił głowę, wpadli w popłoch, zdjęli obalenie i Bethulia była ocalaona. Ale w roku 1917 tak by nie było. W miejsce Wilhelma II-go przyszedłby poprostu Kronprinz i wojna toczyłaby się dalej. A o nas by źle mówiono i Prezydent Wilson możeby nam nie pomógł.

Można przeto zrozumieć, że p. Poincaré i rząd odrzucili zamysł tak niebezpieczny dla wszystkich, zaczynając od Kaisera i do pięknej Judyty francuskiej.

Może chodziło tylko o... porwanie Wilhelma II-go lub schowanie gdzieś... najwyższego pana wojny. Wtedy już mniej konieczne było: non possumus. Kaiser jako jeniec i zakładnik, co to za gratka! Albo Kaiser, który się tajemniczo ulotnił, co za popłoch!

Może zresztą wszystko to jest tylko opowieścią, ale opowieści szpiegowskie mają teraz powodzenie.

Chcąc skutecznie przeprowadzić reklamę

w wschodniej Małopolsce

należy adresować tylko

Kurjer Lwowski

W chwili po rozpoczęciu przez Zabotyńskiego przemówienia, ktoś z przeciwników Zabotyńskiego zaalarmował fałszywie straż pożarną, sądząc, że w ten sposób wprowadzi zamieszanie na zebraniu.

Dzisiaj po południu Zabotyński wyjechał w kierunku Warszawy.

PIELGRZYMKA DO KALWARJI.

I. W drugim dniu uroczystości Bożego Ciąta, zebrał się raniutki do skromnej, ubogiej, ale chędogiej kaplicy w budujących się gmachu szkoły powszechnej, by wspólnie we mszy świętej pociec swą podróż Opiece Bożej. Po nabożeństwie ze spiewem pieśni kościelnej: „Serdeczna Matko”, wolnym krokiem, z krzyżem na czole, ruszyliśmy w drogę. Licznie zebrała się nas do granicy półmiasteczka. Tu serdecznie pożegnaliśmy się z tymi, którzy nas odprowadzili. Poleciliśmy jedni drugich wspominać w codziennych paciorach. Działwie, by nie płakała, obiecaliśmy przynieść z pielgrzymki wór cukierków i łakoci. Moment pożegnania należy do wspomnień bardzo wzruszających.

Zwartą, rozciągniętą gromadą ruszyliśmy połą drożką w stronę Sobotnik. Pogoda sprzyjała. Rzeźkie, zdrowe, pogodnego ranku powietrze wlewało do serc idących jakiś dziwnie orzeźwiający, ochoczy, wesoły nastrój. Daleka podróż, mogąca spotkać kłopoty i przykrości, niepewność pogody, wątpliwy nocleg — wszystko to, aczkolwiek było rzeczywiste i narzucające się, w tej chwili jakby nie miało przystępu do wyobraźni i uczuć podróżujących.

Może dodawało otuchy i to, że za pielgrzymką, liczącą przeszło czterysta osób, ciągnął nasz obóz kilkunastu furmanek, które były ulgą dla ciężarów podróży i niejako zapewnieniem opieki w razie zaślania.

Nie ominiemy po drodze pamiątkowej góry Trzykrzyskiej. Wychowanym na rozległej równinie wśród borów zarosli błotnistych zbliżenie się do wspaniałej pamiątkowej piaszczystej góry Trzykrzyskiej i wspanięcie się na nią, skąd znowu potężne gmachy i świątynie miasta widnieją jakby poszerególnie fragmenty wielkiego dywanu rozelanego pod stopami obserwatora — dawało wrażenie wyjątkowe, rzadkie i nadzwyczaj silne.

Jeszcze raz zebrał się u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej. Święte to miejsce. Odejsz stąd trudno. Każdy, tu się znalazłszy, ma jeszcze o coś Matkę Boską prosić.

Do domu z Wilna wracaliśmy inną drogą. Chcieliśmy przy tej okazji zwiedzić większą połac naszą ukochanej diecezji. Rudomino, Onzadow, Turgiele, Norwiliszki, są to miejscowości, gdzie zatrzymaliśmy się bądź na pewien odpoczynek, bądź, by obejrzeć Świątynię Pańskie. Kościoły przeważnie drewniane, nie tak dawno wzniesione. Rudomino dawniej należało do parafii Wszystkich Św. w Wilnie. Obecnie ma kościół swój. Osobliwością tego kościoła jest to, że robi, zwłaszcza z oddali, wrażenie murewanego, aczkolwiek jest drewniany.

Wewnątrz, jak na drewniany kościół, ma ładną konstrukcję sufitu. Turgiele mają kościół murywany, duży, widny, zupełnie dostojny do wielkiej wiejskiej parafii. Na uwagę zasługują piękne drewniany, w stylu zakopiańskim zbudowany, stojący na ładnym wzgórzu kościół w Norwiliszkach, gdzie zatrzymaliśmy się, by, po odwiedzeniu i obejrzeniu kościoła, spożyć obiadowy posiłek. Norwiliszki to miejscowość głucho, — zapadły kąt, jak to mówią. Ale kościół ma ładny.

Rozwiazanie pielgrzymki postanowiliśmy uczynić nie w swej małej kapliczce jurajskiej, ale w dużym pięknym kościele trabskim, odległym od Jurajszek jakie piętnaście kilometrów.

Mieszkańcy Trab spotkali nas z chleb i solą. Zaś k. proboszcz tej parafii, ubrany w bogatą kapę, ceremonijnie wprowadził naszą pielgrzymkę do swej parafialnej, pięknej świątyni.

Tu wzięliśmy udział w uroczystych nieszporach i procesji. Wniec swój, uity z dębowych liści, a niesiony z daleka, złożyliśmy na pamiątkę przy ołtarzu Świętej Teresy. Wór cukierków, który obiecaliśmy przynieść dzieciom, gdy nas spotkają, częściowo dla tych malutkich wypróżniliśmy tu w Trabs, a resztę wzięliśmy do Jurajszek, by i tamtym, stosownie do obietnicy, zawieźć gościnną. Wielka to była pielgrzymka. Wiele podczas niej można było się wyobrażać.

Nie ominiemy po drodze pamiątkowej góry Trzykrzyskiej. Wychowanym na rozległej równinie wśród borów zarosli błotnistych zbliżenie się do wspaniałej pamiątkowej piaszczystej góry Trzykrzyskiej i wspanięcie się na nią, skąd znowu potężne gmachy i świątynie miasta widnieją jakby poszerególnie fragmenty wielkiego dywanu rozelanego pod stopami obserwatora — dawało wrażenie wyjątkowe, rzadkie i nadzwyczaj silne.

Jeszcze raz zebrał się u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej. Święte to miejsce. Odejsz stąd trudno. Każdy, tu się znalazłszy, ma jeszcze o coś Matkę Boską prosić.

Do domu z Wilna wracaliśmy inną drogą. Chcieliśmy przy tej okazji zwiedzić większą połac naszą ukochanej diecezji. Rudomino, Onzadow, Turgiele, Norwiliszki, są to miejscowości, gdzie zatrzymaliśmy się bądź na pewien odpoczynek, bądź, by obejrzeć Świątynię Pańskie. Kościoły przeważnie drewniane, nie tak dawno wzniesione. Rudomino dawniej należało do parafii Wszystkich Św. w Wilnie. Obecnie ma kościół swój. Osobliwością tego kościoła jest to, że robi, zwłaszcza z oddali, wrażenie murewanego, aczkolwiek jest drewniany.

Wewnątrz, jak na drewniany kościół, ma ładną konstrukcję sufitu. Turgiele mają kościół murywany, duży, widny, zupełnie dostojny do wielkiej wiejskiej parafii. Na uwagę zasługują piękne drewniany, w stylu zakopiańskim zbudowany, stojący na ładnym wzgórzu kościół w Norwiliszkach, gdzie zatrzymaliśmy się, by, po odwiedzeniu i obejrzeniu kościoła, spożyć obiadowy posiłek. Norwiliszki to miejscowość głucho, — zapadły kąt, jak to mówią. Ale kościół ma ładny.

Rozwiazanie pielgrzymki postanowiliśmy uczynić nie w swej małej kapliczce jurajskiej, ale w dużym pięknym kościele trabskim, odległym od Jurajszek jakie piętnaście kilometrów.

Mieszkańcy Trab spotkali nas z chleb i solą. Zaś k. proboszcz tej parafii, ubrany w bogatą kapę, ceremonijnie wprowadził naszą pielgrzymkę do swej parafialnej, pięknej świątyni.

Tu wzięliśmy udział w uroczystych nieszporach i procesji. Wniec swój, uity z dębowych liści, a niesiony z daleka, złożyliśmy na pamiątkę przy ołtarzu Świętej Teresy. Wór cukierków, który obiecaliśmy przynieść dzieciom, gdy nas spotkają, częściowo dla tych malutkich wypróżniliśmy tu w Trabs, a resztę wzięliśmy do Jurajszek, by i tamtym, stosownie do obietnicy, zawieźć gościnną. Wielka to była pielgrzymka. Wiele podczas niej można było się wyobrażać.

Z POGRANICZA. Wydanie więźniów przez Sowjety.

Jak nas informują, w końcu b. m. na odcinku granicznym Stolpce ma odbyć się konferencja graniczna polsko-sowiecka, poświęcona wymianie 6 więźniów politycznych.

Więźniowie ci odsiadują kary w więzieniu mińskim. W tymże powiecie, a mianowicie w gm. olszańskim, w zaskianku Iwaniszki, policja wykryła pszukiwanego przestępcę A.

W Wilejki donoszą, iż władze bezpieczeństwa publicznego w ostatnich dniach na terenie powiatów wolożyńskiego i młodeczańskiego przeprowadziły kilka grenajnych obław na grasujących w pasie pogranicznym i w miejscowościach położonych niedaleko granicy — przestępców i wywrotowców. Aresztowano kilkanaście osób z bronią i dowodami winy. Aresztowanych przekazano władzom sądowym. Obecnie sygnalizują z tych powiatów, iż we wszystkich miejscowościach jest kompletny spokój i mieszkańcy powiatów nie są narażeni na różnego rodzaju agitacje.

Znow wysiedlenie Niemca z Rosji sowieckiej. Ze Stółców donoszą, iż z terenu Rosji sowieckiej wysiedlono onegdaj b. dyrektora trustu bawlińskiego Krajanera H., pochodzącego z Niemiec. Krajner przebywał w Rosji około 5 lat.

Policjant litewski zbłął do Polski. Na granicy polsko-litewskiej koło Niemenczyna na teren polski zbłął policjant litewski, który wyraził chęć zaciągnięcia się do służby polskiej. Dezertera skierowano do dyspozycji władz śledczych.

Boliwia nie chce wojny, bo... choruje. Wychodzący z Buenos Aires dziennik „Courier de la Plata” donosi, że prawdziwą przyczyną zamordowania i wiele zobaczył. Opieka Boża jakoś cały czas chroniła nas od nieszczęść i większych niedogodności. Wszystko składało się jaknajlepiej. Wrócił się zdrowi i podniesieni na duchu. Prócz darów bożych, jeśli takowych Pan Bóg był łaskaw komu udzielił, przynieśliśmy do swoich wioski i osiedli moc wrażeń i wiadomości. Będzie co opowiadać przy robotach polnych latem; starczy też i na długie zimowe wieczory.

Urok, czar i wielkie wrazenia pielgrzymki może opowiedzieć tylko ten, kto osobiście brał w nich udział od początku, aż do końca.

Ks. Antoni Twarowski Administrator parafii rz. kat. w Jurajszkach.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Przed-giełda: Bank Polski placu za dolary 6,05. Dolar w obrotach prywatnych 6,20, dolar złoty 9,27. Rubel złoty 4,93. Dolarówka 46 w placeniu.

WARSZAWA. (Pat). Giełda. Dewizy: Belgia 124,80 — 125,11 — 124,49. Holandia 361 — 361,90 — 360,10. Londyn 29,71 — 29,72 — 29,87 — 29,57. Nowy Jork 6,35 — 6,39 — 6,31. Nowy Jork kabel 6,37 — 6,41 — 6,33. Oslo 149,85 — 150,55 — 149 15. Paryż 35,02 — 35,11 — 34,93. Praga 26,54 — 26,60 — 26,48. Szwajcaria 173,15 — 173,58 — 172,72.

Berlin 213,40. Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 38,75. 4 proc. inwestycyjna 101,25 — 101,50. 5 proc. konwersyjna 43,75. 5 proc. kolejowa 40,50. 6 proc. dol. 37,50. Dolarówka 46 — 46,30. 7 proc. stabilizacyjna 49,25 — 49,38 — 49,13. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42,75. 8 proc. warszawskie 42,38. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów nieco słabsza.

Akcje. Bank Polski 84 — 82. Starachowice 11 — 10,50 — 10,75. Kijewski 17. — Tendencja przeważnie słabsza. Dolar w obrotach prywatnych: 6,20 w placeniu. Rubel złoty: 4,92 — 4,93. Pożyczki polskie zagranicą: — Dolarowa 62. Dillonowska 68, 7/8. Stabilizacyjna 67, 5/8. Laska 42,50.

WARSZAWA (Pat). Zwrot, jaki nastąpił wczoraj na rynku pieniężnym w notowaniach dolara, nie był — jak się okazuje — zjawiskiem chwilowym, gdyż dolar i dziś wykazał tendencję zwykłą. Na giełdzie warszawskiej kurs czeka na Nowy Jork notowano 6,35, a przekaz telegraficznego 6,37, t. j. wyżej od wczorajszego o 15, względnie 14 gr.

Giełda nowojorska zanotowała zniknięcie wszystkich dewiz europejskich. Funt sterling, który jeszcze wczoraj wykazywał tendencję zniżkową, dziś zawrócił za dolarem i zaczął też zwykować, chociaż w mniejszym stopniu. Na giełdzie warszawskiej kurs dewizy angielskiej notowano 29,71 — 29,72.

W la Paz skłoniły „miarodajne czynniki” do zawarcia zawieszenia broni. Dopiero gdy się biedne Boliwijczyki i Paragwajczyki uporają z febrą, będą mogły wrócić na front, żeby wojować z ludźmi.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Młody człowiek z ukończeniem 5 kl. Gimnazjum poszukuje jakiegokolwiek pracy, gotów za minimalnym wynagrodzeniem, sęby tylko nie zginać z głodu. Łaskawe zaofiarowania kierować do Adm. „Dz. Wil.” dia Edwarda Radowskiego. Informacje o nim szeregowe może udzielić prezeska VIII Konf. Paf Miłośierdzia p. Anna Butkiewiczowa — Wleka 3. gr2

WYKWAŁIFIKOWANY RZĄDCA-ADMINISTRATOR (praktyka wieloletnia w dużych uprzemysłowionych domach majątkach), z doświadczeniami i referencjami, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” od „Rządca”. 1686-2

Młoda dziewczyna poszukuje posady służącej do wszystkiego ul. Zewna 3—14. 1210

PRACA Młoda inteligentna osoba poszukuje posady gospodyni w solidnym domu. Dowiedzieć się 3 Maja 1 m. 28 od 12 do 5-tej 1206

Młodość moja, panno Melo, jest jak wzburzone morze... — A to zapewne dlatego dostaje morskiej choroby, kiedy znajduję się w pańskim towarzystwie.

WARSZAWA (Pat). Zwrot, jaki nastąpił wczoraj na rynku pieniężnym w notowaniach dolara, nie był — jak się okazuje — zjawiskiem chwilowym, gdyż dolar i dziś wykazał tendencję zwykłą. Na giełdzie warszawskiej kurs czeka na Nowy Jork notowano 6,35, a przekaz telegraficznego 6,37, t. j. wyżej od wczorajszego o 15, względnie 14 gr.

HELIOS Ceny zniżone! Na 1 seans balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczor. od 40 gr.

DZIŚ. Oświe-wający Prze-bój

Kobieta z Bruku w roli głównej ognista meksykanka LUPE VELEZ

„SZALEŃCY” Film Polski.

Mieszkania i pokoje

Okazyjnie do sprzedania

PAN Upaty.. u Nas zaś orzeźwiający chłód. DZIŚ imponujący podwójny program!

«Biały Mustang»

«Milczący Wróg»

Czek Nr 47404 Komunalnej Kasy Oszczędności

Mieszkanie, 5 pokoi ze wszelkimi wygodami

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady gospodyni

Table with 2 columns: Time (6:46, 15:21, 19:23) and Location (Cerkwi, Placu Katedralnego, Splezki, Magistralnej)

LEKARZE. Dr. Sz. Bernstejn WENERYCZNE I MO-CZOPŁCOWE. Dr. med. Cymbler WENERYCZNE, SKÓRNE CHOROBY SKÓRNE, MOCZOPŁ. Tel. 15-64.

AKUSZERKI. AKUSZERKA SMIAŁOWSKA. ZGUBY. Skrzypce z futerałem znalezione w niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 4-ej rano uprzasa się zwrócić za nagrodą ul. Sosnowa 18 m. Kuczewski 1211

W sądzie. Sędzia: — Oskarżony, nie może zaprzeczyć, widziało was dziesięć osób... Oskarżony: — Och, zapewne, skoro pan sądziłucha tych kilku osób, które mnie widziały, a nie chce pan sądzić, że rzyż wszystkim tym osobom, które mnie widziały, to...

Kupno Sprzedaż. DOM NOWOWYBUDOWANY, w pobliżu ul. Mickiewicza, sprzedam z powodu wyjazdu. Mieszkość sucha, blisko lasu sosnowego i Wilji. Adres w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. 1198-4

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady gospodyni w solidnym domu. Dowiedzieć się 3 Maja 1 m. 28 od 12 do 5-tej 1206

CLAUDE AVELINE.

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Nie wysłał go nikt od nas! Szeł, gdy mu list pokazatem, był zdumiony. Nie widział nigdy tego pisma — a przecież znał charakter pisma wszystkich urzędników. Zawzawa. stanego Trinquot. — Ten blankiet pochodzi z prywatnego gabinetu pana Belot, lub też od pana. Jak pan to wytłumaczy?

20) pod śędztwem. Mogę pana zapewnić, że jeżeli chodzi o niego, były to oszczerstwa. Ani szeł, ani Belot nie znieśliby współpracownika, używającego siły. Co do mnie, nie lubilem Trinquot'a, który był suchy i szorstki, ale cieszył on się zaufaniem dwu ludzi, których nade wszystko cenilem. — Nic z tego nie rozumiem panie dyrektorze — rzekł wreszcie Trinquot. Koperta i papier pochodzą od nas rzeczywiście. Ale pan wie, że nikt nie może przejść niepostrzeżony ani do jednego, ani do drugiego gabinetu. Więźniów ja sam mam na oku, a inspektorzy, którzy ich przeprowadzają, także nie mają zwyczajny zasypiać. Musiał więc ten papier wykraść ktoś z naszych. Spojrzał na mnie takim wzrokiem, iż widziałem, że gotów jest rzucić podejrzenie na każdego. — I ma pan na myśli mianowicie... — spytałem go, jakgdyby prowokując. Trinquot nie odpowiedział wprost. — Niech pan im każe tu stawić wszystkim panie dyrektorze, a ja znajdę winnego. Oczywiście błyszczał. — To dość, dziękuję — oświadczył szeł. Trinquot wyszedł. Regnard zakrył twarz dłonią. — Trzeba przyjąć, że złoczyńca przebrany za Belot'a przynajmniej raz zakradł się do tego

zabrał wszystko, co mogło mu się przydać. — Szeł fwarszył ramionami. — I wysłał ten list po własnej śmierci? Przesadzasz. — W takim razie Trinquot ma rację: musi istnieć jakiś wspólnik. — Jakis wspólnik — powtórzył szeł. — Ale jakim sposobem ten wspólnik mógł zawiadomie panią Deguise i poci to zrobić? Ściąga przecież na siebie za dużo uwagi, co może mu wcale nie wyjść na dobre! — Może zależało na ma tem, by doprowadzić panią Deguise do tego stanu, tembardziej, że nastpnik został zabity. Kto wie, czy ona nie zna jakichś szczegółów, które mogłyby nas skierować na właściwy ślad? Jeśli dąży do tego, bśmy jej nie mogli zobaczyć i porozumieć się z nią, dopiął swego celu! Szeł przysunął szybko dłonią po siwych włosach. — Masz niewątpliwie rację. Trzeba więc jeszcze czekać. Przed chwilą dzwoniłem do szpitala. Trój ojciec chrzestny jest jeszcze ciągle nieprzytomny. W tej chwili nie można go o nic pytać. Ani... ani pani Deguise! Szeł, ani pani Deguise! Szeł, ani pani Deguise! Szeł, ani pani Deguise!

głoszeni w gazetach? Moznaby je zredagować tak: „Szofer taksówki, który 4-go listopada o godz. 11-ej odnosił list do willi de la Réunion, jest przyniony o stawienie się na Quai des Orfèvres, Nr. 367. Szeł skinął głową. — Słusznie. Podam to ogłoszenie. I przypominać ci — dcał — że musisz jeszcze być u pani Belot. Wyoiło południe. Pobiegłem do kartoteki policyjnej; Cava zapinał właśnie palto. — Czy porównałeś fotografie? — zapytałem. Cava wyglądał starannie dookoła szyi krwisty czerwony szalik, od którego bolały oczy. — Powiedziałem: wieczorem. Nie mogłem jeszcze powiększyć. Zresztą nikt nie dysponował. Zjesz ze mną? Miałem nieznośne uczucie, że drepczę na jednym miejscu. Pragnąłem z całych sił natychmiast wracać do domu Belot'a. Wyrzucałem sobie, że zprzerwałem poszukiwania, tembardziej, że gdybym odkrył prawdę, być może, mógłbym sprawić jakąś ulgę pani Deguise. Nie wiem czemu, ale wydawało mi się, że teraz jej grozi niebezpieczeństwo. — Nie — odpowiedziałem Cavié — muszę pracować. (D. c. n.)